

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia 16 (2018)

ISSN 2081-1861

DOI 10.24917/20811861.16.5

Krzysztof Woźniakowski

Wokół lwowskiej edycji *Pokoju na poddaszu*

Wandy Wasilewskiej (1940)

1.

Twórczość Wandy Wasilewskiej (1905–1964), niezbyt wysokiej artystycznej rangi, przed wojną wzbudzała namiętne i burzliwe dyskusje nie tylko na lewicy, najbliższej pisarce ideowo, ale wobec niej nie bezkrytycznej. Bezpośrednio po wojnie, a zwłaszcza w czasach stalinowskich, autorkę *Ojczyzny* bezzasadnie windowano na czołowe miejsce w dwudziestowiecznej literaturze polskiej. Dziś, Wasilewska od prawie czterdziestu lat niewznawiana i właściwie skazana na zapomnienie, cieszy się zdecydowanie złą oficjalną opinią, jako – zdaniem niektórych badaczy – w swoim czasie prekursorska późniejszych powojennych zwyrodnień realizmu socjalistycznego¹. Przy okazji na niepamięć skazany został także stosunkowo obfity dorobek tej autorki w zakresie piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży. Dotyczy to także jej najlepszej powieści dla młodego adresata (a być może także najlepszego utworu, jaki w ogóle wyszedł spod jej pióra), jakim jest *Pokój na poddaszu*. Dawniej zapewne był nadmiernie komplementowany przez badaczy międzywojennej literatury dla dzieci i młodzieży², niemniej istotnie zajmuje ważną i trwałą pozycję w rozwijającym się przede wszystkim w okresie 1933–1939 nurcie międzywojennej prozy dla dzieci i młodzieży o wyrazistych treściach społecznych.

Przypomnijmy, że wydana w wersji książkowej niedługo przed samą wojną *Pokój na poddaszu* (1939)³, utrzymana w konwencji realistycznej, umiejscowiona współcześnie w stosunku do czasu powstania utworu w nienazwanym nigdzie w utworze większym mieście (Warszawie?), to opowieść o roku życia czworga dzieci – zróżnicowanego wiekowo rodzeństwa z robotniczej rodziny, którzy po

¹ Por. opinie J. Kwiatkowskiego, *Literatura Dwudziestolecia*, Warszawa 1990, s. 252–254.

² Por. J.Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1979, zwł. s. 289.

³ Pierwodruk czasopiśmienniczy w odcinkach: „Płomyk” 1936/1937, nr 1, 3, 5, 7, 9/10, 13/14, 16/17, 19, 21, 23, 25, 27/28, 30, 31; pierwodruk książkowy nakładem J. Przeworskiego z ilustracjami J.M. Szancera: Warszawa 1939. Jedyna recenzja przedwojenna: J. Brońska, *Książki dla młodzieży*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 1, s. 3.

śmierci rodziców są zmuszeni do samodzielnej walki o dalszy byt. Dzięki obrotowości, dojrzałości i odpowiedzialności najstarszej z nich, kilkunastoletniej już Anki (w zaistniałych okolicznościach pełniącej „dorosłe” funkcje głowy rodziny, opiekunki młodszych – Ignasia, Zosi i najmłodszego Adasia), podejmującej pracę zarobkową w fabryce włókienniczej, a także dzięki okazjonalnej pomocy i życzliwości niektórych robotniczych sąsiadów i koleżanek Anki z fabryki, grupce dzieci z „pokoju na poddaszu” mimo wielu trudności i kłopotów udaje się uniknąć rozmiszczenia po groźących im przytułkach, jakoś powiązać koniec z końcem i doczekać – wymuszonej przez okoliczności, ale w sumie korzystnej, przeprowadzki do nowego lokum na odległym przedmieściu i zapewnić sobie skromne, ale realne perspektywy dalszej egzystencji. W wątlą i niewybiegającą poza najprostsze wydarzenia z codziennego ubogiego życia fabułą, Wanda Wasilewska umiejętnie i bez propagandowego czy natrętnie dydaktycznego zadęcia wplotła istotne zagadnienia kształtowania solidarności międzyludzkiej i wzajemnej pomocy w potrzebie (sprawa sprzedaży ukochanego roweru Ignasia, pożar i uratowanie kalekiej starsuszki Kalinowskiej, opieka nad malutką, podobnie jak czwórka z „pokoju na poddaszu”, osieroconą i samotną Helenką), szacunku dla pracy i jej efektów („zwykła” bawelna), potrzeby kolektywnego współdziałania (dziecięca „spółdzielnia” pomagająca zapracowanemu krawcowi w obszywaniu kamizelek), konieczności świadczenia prawdy w każdych okolicznościach (kwestia wypadku samochodowego i niesłusznie oskarżonego szofera) czy zwalczania zdarzających się także wśród najmłodszych antysemitów uprzedzeń (wątek Chaimka). Pisarka poruszyła też „ekologiczny” problem smutnej i szarej egzystencji miejskich „podwórkowych” dzieci bez jakichkolwiek kontaktów z żywą przyrodą (wątek opieki nad rachitycznym krzakiem bzu). Robotnicze dzieci u Wasilewskiej pod wpływem drobnych codziennych wydarzeń wyraźnie wcześniej dorośleją mentalnie i w efekcie okazują się z czasem w pełni przygotowane do dalszej czekającej ich niełatwej egzystencji. Pierwszy rok wspólnego bytowania bez rodziców w tytułowym „pokoju na poddaszu” staje się swoistą trudną, ale pożyteczną szkołą życia i kształtowania osobowości, a także umacniania wzajemne więzi między rodzeństwem.

2.

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. Wanda Wasilewska, związana w latach 30. przede wszystkim z Warszawą, wraz z podążającą na wschód falą uchodźców, poprzez Chełm i Kowel w drugiej połowie października 1939 r. znalazła się we Lwowie, okupowanym już przez Związek Radziecki. Tam natychmiast, zgodnie ze swoimi przedwojennymi radykalnymi prokomunistycznymi poglądami, bardzo czynnie zaangażowała się w działalność po stronie nowych władz, błyskawicznie wyrastając na swoistą „ikonę” tzw. „aktywistów”, tej części środowiska polskiego, które w pełni zaakceptowało nowe granice i nowe porządki polityczne i podjęło

współpracę z oficjalnymi czynnikami ZSRR. Jako osoba dobrze znana samemu Stalinowi ze swej uprzedniej lewicowej działalności politycznej oraz twórczości literackiej (ich pierwsze osobiste spotkanie miało miejsce już na początku zimy 1939 r.), a przy tym „nieskażona” bardzo źle widzianą wówczas przez oficjalne czynniki radzieckie przynależnością do niedawno oszczerczo zdyskredytowanej i rozwiązanej przez Komintern Komunistycznej Partii Polski, zajęła w ówczesnych realiach pozycję niewiarygodnie wysoką, daleko wykraczającą poza – skądinąd też bardzo prestiżowe i wysoko umiejscowione hierarchicznie – funkcje polityczne i kulturalne, które niemalże „z marszu” objęła (by wymienić tylko pozycję deputowanej do Rady Najwyższej ZSRR od 24 marca 1940 r., członkostwo Zarządu Oddziału Lwowskiego Związku Pisarzy USRR od jesieni 1940 r. czy stanowisko redaktorki naczelnej polskojęzycznego miesięcznika społeczno-kulturalnego Związku Pisarzy Radzieckich „Nowe Widnokregi” od stycznia 1941 r.).

Jej ówczesne – *sui generis* – „instytucjonalne” zaangażowanie w sprawy polskie w ZSRR budziło i budzi skrajne emocje i oceny – od jednoznacznego potępienia i uznania za kolaborantkę czy zdrajczynię sprawy narodowej (głównie z racji jej entuzjastycznie proradzieckiej publicystyki powielającej w ówczesnej nowomowie oficjalne tezy o „wyzwoleniu Ukrainy i Białorusi Zachodniej” i błyskawicznego uznania ZSRR za właściwą ojczyznę), po przypominanie, że jednocześnie dzięki swoim „dojściom” (nawet do Stalina i Berii) potrafiła wyciągać ludzi ze zsyłkowych transportów na Sybir, znacznie spowolnić i ograniczyć ukrainizację uniwersytetu we Lwowie czy stłumić w zarodku przygotowywaną przez elementy szczególnie służalcze kampanię potępienia aresztowanego Władysława Broniewskiego⁴.

Równocześnie bardzo aktywnie zaistniała na mapie ówczesnego oficjalnego życia literacko-artystycznego ZSRR. Sporadycznie tłumaczona i wydawana w Związku Radzieckim przed wojną⁵, w okresie 1940–1941 doczekała się prawdziwego „wysypu” własnej twórczości w przekładach na rosyjski, obejmującego zarówno wznowienia dawniejszych utworów, jak i nowe tłumaczenia publikacji literackich dla dorosłych i młodzieży, nieprzyswojonych wcześniej radzieckiemu

⁴ Bardzo szczegółowe omówienie działalności W. Wasilewskiej w latach 1939–1941 (na miarę ówczesnych możliwości dotarcia do publikowanych i archiwalnych materiałów źródłowych) przynosi zwłaszcza monografia E. Syzdek, *Działalność Wandy Wasilewskiej w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1981, s. 57–103. Por. także te same, *W jednym życiu tak wiele. Opowieść o Wandzie Wasilewskiej*, Warszawa 1980, s. 181–207. Skrajnie negatywne i jednoznacznie oskarżycielskie opinie i oceny dotyczące te samej działalności zawierają m.in. publicystyczne prace A. Ciołkosza, *Wanda Wasilewska. Dwa szkice biograficzne*, Londyn 1977 i J. Trznadla, *Kolaboranci. Tadeusz Boy-Żeleński i grupa komunistycznych pisarzy we Lwowie 1939–1941*, Komorów 1998.

⁵ Warto przypomnieć, że nakładem moskiewskiego Towarzystwa Wydawniczego Robotników Zagranicznych w ZSRR ukazały się po polsku *Oblicze dnia* (1935, pierwsza pełna edycja powieści ocenzonej i wydanej z licznymi „białymi plamami” w krajowym pierwodruku z 1934 r.) oraz *Ojczyzna* (1936). Obie powieści doczekały się także w latach 1935–1936 przekładów na język rosyjski (tłum. E. Gonzago).

odbiorcy⁶. Ukazywały się także jej książki w języku polskim – przede wszystkim (choć nie wyłącznie⁷) nakładem kijowskiego (później kijowsko-lwowskiego) Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRR (tzw. potocznie „Ukrderżnacmenwydawu”, wprowadzającego do obiegu nieliczne książki w języku bułgarskim, niemieckim, żydowskim i polskim), najważniejszego ówczesnego edytora polskojęzycznego piśmiennictwa ZSRR, w tym literatury pięknej.

Kierowana przez Rosjanina P.A. Putiłowa-Reznika lwowska filia kijowskiego Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRR (z działem polskim, na czele którego stanął przedwojenny polski komunista, były pracownik warszawskiej oficyny wydawniczej F. Hoesicka Adam Bromberg) w ciągu swej stosunkowo krótkiej egzystencji od stycznia 1940 r. do maja 1941 r. opublikowała łącznie 181 tytułów w języku polskim, wśród których literatura piękna, a już zwłaszcza polska, stanowiła daleki i odległy margines wydawany – na tle dominującego piśmiennictwa społeczno-politycznego i propagandowego – w niewielkich nakładach⁸. Ogłoszono zaledwie 26 pozycji literackich. Znalazły się wśród nich edycje 8 przekładów z rosyjskiej literatury radzieckiej (Eduard Bagricki *Duma o Opanasie*, Siergiej Dikowski *Komendant Ptasiej Wyspy*, Aleksandr Fadiejew *Kłęska*, Dmitrij Furmanow *Czapajew*, Maksym Gorki *Matka*, Władimir Majakowski *Wiersze*, Nikołaj Ostrowski *Jak hartowała się stal*, Aleksiej Tołstoj *Chleb*), 11 tłumaczeń z dawniejszej i radzieckiej literatury ukraińskiej (Iwan Franko *Zachar Berkut i Hrycio w szkole*, Oksana Iwanenko *Bajki i Dzika jabłotka. Trzmiel (Bajki)*, Mychajło Kociubynski *Fata morgana i Norymberskie jajko*, Iwan Łe Nowele, Petro Pancz *Syn Taraszczańskiego pułku*, Mykoła Trubłajini *Skrzydła różowej mewy*, Pawło Tyczyna *Wiersze wybrane i Jasio Telesik. Bajka*) oraz... zaledwie 7 pozycji pióra współczesnych autorów polskich znajdujących się ówczesnie w ZSRR (Janina Broniewska *Wędrowniki miedzianego grosika*, Leon Pasternak *Wiersze wybrane*, Jerzy Putrament *Opowieści wrześnieowe*, Elżbieta Szemplińska *Łańcuch* oraz trzy książki Wandy Wasilewskiej: *Płomień na bagnach*, *Pokój na poddaszu* i *Ziemia w jarzmie*)⁹.

⁶ W 1940 r. ukazały się przekłady *Oblicza dnia*, *Ojczyzny*, *Pokoju na poddaszu* (dwie edycje), *Wierzb i bruku* i *Ziemi w jarzmie*, w 1941 (do czerwca włącznie) kolejne edycje *Pokoju na poddaszu* oraz *Wierzb i bruku* – zob. J. Czachowska, M.K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej. Bibliografia*, t. 2, Wrocław 1984, s. 140, poz. 5655–5656, 5659–5662, 5664; s. 141, poz. 5668, 5661.

⁷ Mamy tu na myśli reedycję *Płomienia na bagnach* nakładem redakcji „Prawdy Wileńskiej” (1941).

⁸ Syntetyczne informacje o pracy Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRR i jego lwowskiej filii przynosi monografia A. Głowackiego *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997, s. 535–539. Czytamy tam, iż rezydującym w Kijowie naczelnym dyrektorem PWMN był od 17 kwietnia 1940 r. M.P. Maciewicz, a następnie Ketkow, redaktorem naczelnym S.H. Koziński, zaś redaktorem politycznym W. Jarusewicz (pełnych imion praca Głowackiego nie podaje; to samo dotyczy też wspomnianego już kierownika lwowskiej filii PWMN P.A. Putiłowa-Reznika).

⁹ Lista na podstawie J. Czachowskiej, M.K. Maciejewskiej, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska i teatr...*, jw. t. 1–3, Wrocław 1983–1986. Bibliografia ta nie notuje podanej błędnie

Wysłany do druku 24 lipca 1940 r. i ogłoszony w nakładzie 5000 egz. *Pokój na poddaszu* Wandy Wasilewskiej był jedyną pozycją dla dzieci i młodzieży Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRR będącą wznowieniem polskiej edycji przedwojennej, o czym jednakowoż czytelnika w żaden sposób nie poinformowano. Co więcej – entuzjastyczne recenzje tej książeczki w polskojęzycznej prasie radzieckiej Ukrainy, Białorusi i Litwy, ogłoszone z niezrozumiałym opóźnieniem dopiero w styczniu i lutym 1941 r., utrzymywały, że jest to powieść napisana już w ZSRR i zaliczana się do „polskiej literatury radzieckiej”¹⁰.

Książka szczególnie ulubionego w „Ukrderżnacmenwydawie” formatu 18,5 × 11 cm i objętości 158 stron została zaopatrzona w estetyczną płócienną okładkę w brązowo-czarnej tonacji kolorystycznej, przedstawiającą wysoki budynek miejski ujęty graficznie w zgrabnej „geometryzującej” manierze (nazwiska artysty plastyka nie ujawniono). W metryczce książki figurowało nazwisko niejakiego W. Jarusewicza jako redaktora pozycji – z ustaleń Albina Głowackiego dotyczących PWMN wynika, że tenże Jarusewicz, narodowości białoruskiej, był urzędującym w kijowskiej centrali wydawnictwa redaktorem politycznym sprawującym m.in. ogólny nadzór nad lwowską filią, zapewne więc jego nazwisko pojawiło się tutaj bardziej „z urzędu”, niż z racji rzeczywistego redakcyjnego przygotowywania do druku pozycji Wasilewskiej. Zadania te pełnił najprawdopodobniej figurujący w metryczce jako „techredaktor” Adam Bromberg, zrazem – jak za Głowackim pisaliśmy wyżej – kierownik działu polskiego lwowskiej filii PWMN.

W 1935 r. w ZSRR wydano po polsku pełną nieocenzurowaną wersję powieści Wandy Wasilewskiej *Oblicze dnia*¹¹, która zrazu nie mogła się ukazać w kraju w integralnej postaci. Swoista ironia losu – ucieleśniającego się w 1940 r. w decyzjach tzw. Gławlitu – Głównego Zarządu do spraw Literatury i Sztuki – centralnej instytucji nadzorującej i cenzurującej wszystkie publikacje literackie ZSRR¹² (w przypadku *Pokoju na poddaszu* ukraińskojęzyczna metryczka informowała, że było to zezwolenie „Hołowlitu” nr 8618) – sprawiła, iż tym razem jej powieść dla młodzieży z 1939 r. nie mogła trafić do polskiego czytelnika w ZSRR w pierwotnej postaci, tak jak w warszawskim pierwodruku nakładem oficyny J. Przeworskiego. Nie można wykluczyć, że właściwym zadaniem wspomnianego wyżej Jarusewicza

przez A. Głowackiego (jw., s. 539), nieistniejącej zupełnie w książkowym dorobku Wasilewskiej pozycji *Lata, które minęły*.

¹⁰ Por. M. Żeromska, *Nowe książki Wandy Wasilewskiej*, „Prawda Wileńska” 1941, nr 5, s. 4 (omówienie szczególnie kuriozalne, podające błędnie tytuł – *Pokój na strychu*, prawdopodobnie napisane na podstawie nie edycji polskiej, ale jej rosyjskiego tłumaczenia); H. Sölm, *Książka o robotniczym dziecku*, „Sztandar Wolności” 1941, nr 32, s. 4; J. Bilis, *Pokój na poddaszu*, „Czerwony Sztandar” 1941, nr 33, s. 4.

¹¹ Zob. przypis 5.

¹² Por. T. Goban-Klas, *Literacki Gułag. Gławlit czyli najwyższe stadium cenzury*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, red. J. Kostecki, A. Brodzka, t. 1, Warszawa 1992, s. 46–59.

był nadzór nad realizacją cenzorskich zaleceń Gławlitu, a być może wręcz ich współtworzenie¹³.

Uważne skolacjonowanie tekstu czasopiśmienniczego (1936/1937) i identycznego z nim książkowego pierwodruku *Pokoju na poddaszu* (1939) z jego radziecką lwowską wersją z 1940 r. dowodzi, że edycja Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRR przynosiła szereg mniej lub bardziej istotnych zmian. Unikając w tym miejscu żmudnych i drobiazgowych dokumentacyjnych zestawień tekstologicznych, można wszakże wyraźnie określić główne kierunki i tendencje innowacji wniesionych do lwowskiego wydania młodzieżowej powieści¹⁴:

- z tekstu zostało konsekwentnie usunięte słowo „Polska” jako nazwa państwa – pojawiające się w rozdz. *Rower* trzykrotnie (w związku z niezrealizowanymi marzeniami Ignasia o rowerowych podróżach po ojczyźnie) zostało pominięte zupełnie lub zastąpione terminem „kraj”. Przykładowo więc „drogi całej Polski” (P 70) zmieniły się w „drogi całego kraju” (L 17). Nie wiadomo dlaczego, niecenzuralna stała się także epizodycznie wymieniona w tymże rozdziale Francja. W ten sposób wuj, „który wyjechał do Francji” (P 68) zmienił się w „wujka, który wyjechał do Ameryki” (L 14). Może chodziło o eliminację nazw państw, które w czasie ukazania się lwowskiego wydania przestały – w myśl oficjalnej wykładni radzieckiej – istnieć w 1939 r. (Polska) lub których dalsza egzystencja stanęła pod znakiem zapytania (Francja po kapitulacji w 1940)?

- z groteskową konsekwencją wyeliminowane zostały wielokrotnie w wielu rozdziałach pojawiające się słowa „pan” i „pani”, jakkolwiek w utworze nie miały one nic wspólnego z (domniemywanym zapewne przez cenzora) sygnalizowaniem stosunków własnościowych czy podległości służbowych, oznaczały jedynie tradycyjny w polszczyźnie grzecznościowy sposób zwracania się dzieci do osób dorosłych, W ten sposób np. „pani Tobiakowa” (P 249) zmieniła się „Tobiakową” (L 34), „pani Kalinowska” (P 365) w „Kalinowską” (L 52), „pan doktor” (P 806) w „doktora” (L 122) a „pani dozorcowa” (P 831) w „dozorcową” (L 125) etc., etc. Tego typu ingerencje notujemy ogółem aż 32 razy.

- w rozdziale *Pani Kalinowska* (który w nowej wersji otrzymał oczywiście tytuł *Kalinowska*) wymieniona w tytule kaleka staruszka uratowana przez Ankę z pożaru zaprzyjaźnia się z gromadką dzieci z „pokoju na poddaszu” i m.in. opowiada im o swojej młodości przypadającej na czasy rewolucji 1905 r. W opowieść

¹³ T. Goban-Klas (jw., s 53) podaje, iż funkcjonariusze Gławlitu (w pełni podporządkowani swojej centrali) byli na najniższym szczeblu zatrudniani etatowo m.in. w wydawnictwach, gdzie zajmowali się tzw. cenzurą przedwstępną. Wynagradzani z funduszu tychże wydawnictw, nie podlegali im wszakże służbowo.

¹⁴ Cytowane fragmenty pierwodruku czasopiśmienniczego w „Płomyku” 1936/1937 oznaczamy jako P (z podaniem strony – ponieważ rocznik pisma operuje w swoim obrębie paginacją ciągłą, zrezygnowano z podawania numerów tygodnika; nie uwzględniono przy tym, *nota bene* trudno zresztą dziś dostępnego, pierwodruku książkowego w oficynie J. Przeworskiego Warszawa 1939, gdyż jego tekst nie różni się niczym od wersji „Płomyka”), zaś edycji lwowskiej – L (z podaniem strony).

Kalinowskiej zostały wprowadzone znaczne zmiany eliminujące używane przez starszą pejoratywne określenie „Moskał”, wzmianki o także narodowowyzwoleń-
czym a nie tylko klasowym charakterze ówczesnych wydarzeń oraz o... zespołowej
antyrządowej konspiracji robotniczej i używanych przez bojowników narzędziach
rewolucyjnej walki i terroru – rewolwerach, granatach i bombach. W pierwodruku
Kalinowska mówi dzieciom:

Bo to czasy wtedy takie były, że robotnicy z Moskałem, co naszą Polskę sponiewierał,
wojowali (P 367)

W edycji lwowskiej słowa te zmieniono, jak niżej:

Bo to czasy wtedy takie były, że robotnicy z caratem wojowali (L 55)

W innym miejscu fraza „Moskał wojsko miał” (P 367) została zmieniona na
„Car wojsko miał” (L 55).

Największe przeobrażenia dotknęły fragmentu wspomnień Kalinowskiej o wła-
snym epizodycznym czynnym udziale w rewolucyjnej konspiracji. W pierwodruku
czytamy:

A na tej przędzalni, gdzieśmy z mężem pracowali to każdy jeden przeciw Moskałowi
taki był zapalony, że to strach! I mój rozmaite tam rzeczy robił, nie wypytywałam, bo
wiedziałam, że tajne. Robotnicy warszawscy w owych czasach utworzyli bojówkę i za-
mierzali wystąpić przeciwko Moskałom, spodziewając się, że poruszą tym całą War-
szawę. Właśnie wtedy trzeba było zanieść broń i naboje, a za mężem już poglądali, już
coś wietrzyli, więc sam nie mógł. Mną się musiał wyręczyć. Zabrałam i poniosłam.

– A co to było?

– Cała paczka rewolwerów i naboji do nich, granaty też. Gdyby tak ktoś tę paczkę potra-
cił, w kawałki mogłoby niosącego rozerwać. Wzięłam ja tę paczkę i idę, pomalutku, niby
to nic. Ale skóra na mnie cierpnie. I od ciężaru i od strachu to siódme poty na mnie były.
Tak mi się zdawało, że kto na mnie popatrzy, oto już zaraz wie: oho, Kalinowska broń
niesie! (P 367)

W wersji lwowskiej fragment ten natomiast otrzymał kształt następujący:

A na tej przędzalni, gdzieśmy z mężem pracowali, to każdy jeden w jednego, taki był za-
palony, że to strach! I mój rozmaite rzeczy tam robił, nie wypytywałam, bo wiedziałam,
że tajne.

Ale już za nim wietrzyli, pogadali, trza się było pilnować. A tu akuratnie trzeba było
broń przenieść w jedno miejsce, zamach na takiego najgorszego szykował. No to ja
wzięłam, poniosłam. Wzięłam ja tę paczkę i idę, pomalutku, niby to nic. Ale skóra na
mnie cierpnie. I od ciężaru i od strachu to siódme poty na mnie były. Tak mi się zdawało,
że kto na mnie popatrzy, to już wie: oho, Kalinowska broń niesie! (L 55–56)

Uczulenie radzieckich czynników kontrolnych na ukonkretnianie militarnych
szczegółów zbrojnej konspiracji owocowało także ingerencją we fragmencie zdania
o młodej Kalinowskiej, która „...z ulicy Śliskiej z granatami i rewolwerami przez

całe miasto szła...” (P 368) zmienionego w wersji lwowskiej na „...z ulicy Śliskiej z bronią przez całe miasto szła...” (L 56).

- młodzieżowa powieść Wandy Wasilewskiej była utworem na wskroś świeckim, pozbawionym jakichkolwiek istotnych akcentów wyznaniowych. Dzieci z „pokoju na poddaszu” nie prowadzą żadnego życia religijnego, nie chodzą do kościoła, nie modlą się, cała ta sfera zupełnie ich nie interesuje i nie odgrywa jakiegokolwiek roli w ich życiu. W utworze pojawiają się wprawdzie dalekie echa niektórych obyczajów mniej czy bardziej powiązanych z religią (jak wigilia i choinka), egzystują jednakowoż wyłącznie na prawach ceremonialnej ludycznej rozrywki czy folklorystycznej tradycji domowej, bez żadnego kontekstu metafizycznego i związku z instytucjonalnym Kościołem czy klerem. Dla radzieckich czynników kontrolnych okazało się to wszakże jeszcze niewystarczające. Lwowska edycja została dokładnie wyczyszczona z terminów „Boże Narodzenie” (por. np. P 440 – L 67), „wilia” (np. P 440 – L 67) a nawet „święta” (P 446 – L 80) – eliminowano je z tekstu całkowicie lub zastąpiono słowem „choinka” (np. L 79) – notujemy 7 ingerencji tego rodzaju. Usunięty został dwuwersowy cytat z zaintonowanej przez dzieci popularnej kolędy „Przybieżeli do Betlejem”, a sama „wesoła kolęda” zmieniła się w „wesołą piosenkę” (P 446 – L 79). Ofiarą swoiście groteskowej decyzji cenzuralnej był też rzeczownik „krzyż”, jakkolwiek dwukrotnie pojawił się w rozdziale *Choinka*, bynajmniej nie jako symbol religijny, lecz jako synonim krzyżaka – drewnianej podstawki pod świąteczną choinkę (P 444), w edycji lwowskiej zastąpiony właśnie przez „podstawkę” (L 73–74).

Najrozleglejsza ingerencja typu antyreligijnego odniosła się wszakże do rozdziału noszącego w pierwodruku tytuł *Święta*, przynoszącego opis kilkudniowego wypoczynkowego pobytu nieznających zupełnie świata poza miejskimi murami dzieci na wsi na zaproszenie dawnej sąsiadki z kamienicy – staruszki Kalinowskiej. Ponieważ pobyt ten przypadł także na czas tzw. niedzieli palmowej – Wasilewska w pierwodruku wprowadziła tu przy okazji wybiórcze wzmianki o tej uroczystości, ujętej zresztą wyłącznie w kategoriach barwnego i atrakcyjnego zwyczaju ludowego, interesującego miejskie dzieci (nie przekraczające nawet w powieści progu wiejskiego kościoła) z racji towarzyszących mu najdalszych od wszelkiej konfesyjności katolickiej ludowych legend o ukrytych skarbach. W edycji lwowskiej rozdział ten został usunięty całkowicie, w efekcie lwowski *Pokój na poddaszu* liczył w sumie 18 rozdziałów, a nie 19, jak warszawski pierwodruk.

- wszystkie zasygnalizowane powyżej ingerencje polegały na usunięciu niektórych słów lub fragmentów tekstu lub zastąpieniu ich innymi. Ale w lwowskiej edycji *Pokoju na poddaszu* należy odnotować też dwa przypadki dopisania do pierwotnego tekstu dodatkowych sformułowań i zdań, nieistniejących w przedwojennym pierwodruku, a w efekcie znacząco zmieniających wymowę i sens danej partii powieści.

W rozdz. *Wypadek* opowiadającym, jak najmłodszy mieszkaniec „pokoju na poddaszu” mały Adaś na skutek własnej nieuwagi stał się ofiarą niezbyt groźnego zresztą wypadku ulicznego i trafił do szpitala, a koleżanki Anki z przedziałni zrobiły

zbiórkę pieniężną i wręczyły nastoletniej „głowie rodziny” sumę potrzebną na pokrycie kosztów leczenia chłopczyka – końcowy passus brzmiał:

I [Anka] ucieszyła się, że ma tak wiele życzliwych serc. Tak wiele przyjaznych dłoni, tak wielką rodzinę ludzi pracy.

Często, zmęczeni i zdenerwowani, mogli nawet dokuczać, nawet zrobić krzywdę. Ale kiedy kogoś spotkało nieszczęście – okazywało się, ile w każdym na dzień tkwi dobroci i życzliwości. Okazywało się – że ludzie są sobie braćmi... (P 252)

Edycja lwowska krygowała zakończenie rozdziału, usuwając wielokropek po ostatnim w pierwodruku zdaniu i wstawiając dodatkowe słowa: „Okazywało się – że ludzie są sobie braćmi. Wszyscy ludzie pracy” (L 42). Konstatacja Anki zmieniła tym samym swój sens – z ogólnohumanistycznej myśli o braterstwie wszystkich ludzi na wyraźnie nacechowaną klasowo i (domyślnie) negującą możliwość zaistnienia braterstwa i wzajemnej pomocy poza środowiskiem idealizowanych tu ewidentnie „ludzi pracy”.

Podobny manewr zastosowano w ostatnim akapicie ostatniego rozdziału *Pokoju na poddaszu*. Finalna scena powieści rozgrywa się już w nowym miejscu po zmianie mieszkania. Czwórka bohaterów, siedząc w ogródku pani Bugajowej (do której domku na dalekim przedmieściu się przeprowadziły), podsumowuje w rozmowie dotychczasowe życie i snuje plany na najbliższą przyszłość. Okazuje się, że młodsze dzieci, aby odciążyć do tej pory z trudem utrzymującą wszystkich ze swojej fabrycznej pensji Ankę, same zakrzętnęły się wokół własnych spraw: Ignas, który właśnie ukończył szkołę podstawową, znajduje zatrudnienie jako pomocnik murarza, a Zosia – jako posługaczka w szpitalu. Przyszłość, jakkolwiek wciąż trudna, rysuje się przed czwórką zahartowanego przez życie rodzeństwa z już pewną delikatną nutą stabilizacji i optymizmu. Czwórka byłych lokatorów z „pokoju na poddaszu” zdała dotychczasowy egzamin z samodzielnej egzystencji i zapewne poradzi sobie w przyszłości:

Prawda – rozjaśniła się Anka – Każdy z nas będzie robił pożyteczną robotę.

Pachniały kwiaty. Słodko dźwięczała daleka melodia. Było cicho, pogodnie, dziwnie radośnie. (P 1062)

Ostrożnie optymistyczny, na swój sposób krzepiący wydźwięk zakończenia powieści został w edycji lwowskiej zmieniony w całkowite swoje przeciwieństwo. Zniknęło zdanie o przepełniającym grupę dzieci poczuciu radości z efektywnie, mimo wszelkich trudności, i pożytecznie przeżytego roku, zostało zaś wprowadzone nowe, wyraźnie nacechowane ideologicznie, informujące o strachu przed niewiadomą i beznadziejną przyszłością w realiach panującego kapitalizmu:

Pachniały kwiaty. Słodko dźwięczała daleka melodia. Siedzieli cicho, bez słowa, jakby patrząc w swoją przyszłość – trudną przyszłość robotniczych dzieci w kraju, gdzie rządzi fabrykant i kapitalista. (L 158)

Czy Wanda Wasilewska wiedziała o wszystkich powyższych zmianach? Czy je akceptowała? A może wręcz współtworzyła? Na to pytanie nie sposób już dzisiaj odpowiedzieć. Można domniemywać, iż zapewne wiedziała (trudno przypuszczać, by nawet w trakcie najbardziej pobieżnej korekty autorskiej, którą chyba przecież otrzymała, nie zauważyła usunięcia z *Pokoju na poddaszu* całego rozdziału!), nie wydaje się jednak, by pochłonięta jakże licznymi nowymi obowiązkami, pełniąc rozliczne absorbujące czasowo funkcje, przywiązywała wówczas większą wagę do zmian i skreśleń w pozycji książkowej dla niej samej już właściwie reprezentującej definitywnie zamknięty okres twórczości. Tym bardziej, że wobec niemalże wszelkich decyzji ówczesnych władz radzieckich zajmowała wtedy postawę bezwzględnie aprobatywną. Nie można wykluczyć także – choć skutkiem niedostępności tekstów piszącemu trudno to zweryfikować – iż lwowska edycja musiała pozostawać w zgodzie przede wszystkim z oboma – niewątpliwie w ówczesnym ZSRR „ważniejszymi” ze względu na ogólnopaństwowy zasięg i wydanymi w znacznie większych nakładach rosyjskimi wersjami przekładu utworu, ogłoszonymi w tymże 1940 r. w Moskwie nakładem Dietizdatu, i że to na nich Gławlit dokonywał wcześniej operacji cenzorskich, do których radziecki „oryginał” w języku polskim musiał się dostosować.

Jakiegokolwiek byłoby ówczesne stanowisko Wasilewskiej – nie miało ono charakteru trwałego i ostatecznego. Wszystkie powojenne reedycje *Pokoju na poddaszu* w Polsce Ludowej, zarówno te za życia pisarki, jak i po jej śmierci (od „czytelnikowskiej” edycji z 1946 r. do wydanie czternaste z 1988 r. bazowały – poza jedną drobną zmianą¹⁵ – wyłącznie na przedwojennej wersji utworu, co trudno interpretować inaczej, jak *sui generis* – „unieważnienie” przez pisarkę wersji lwowskiej i zdecydowane wycofanie przez nią akceptacji dla zmian wprowadzonych w 1940 r.

Lwowskie wydanie *Pokoju na poddaszu* nakładem Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRR pozostaje więc dziś osobliwością edytorską dowodzącą, że w ówczesnych realiach radzieckich nawet ciesząca się wtedy zaufaniem najwyższych czynników władzy i samego Józefa Stalina oraz entuzjastycznie tejże władzy służąca Wanda Wasilewska, nie mogła liczyć na najmniejszą „taryfę ulgową” we wszechwładnym wobec pisarzy Gławlicie.

Bibliografia

- Białek J.Z., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1979.
 Bilis J., *Pokój na poddaszu*, „Czerwony Sztandar” 1941, nr 33, s. 4.
 Czachowska J., Maciejewska M.K., Tyszkiewicz T., *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej. Bibliografia*, t. 2, Wrocław 1984.

¹⁵ Chodziło o krótki dwulinijkowy cytat z kolędy „Przybieżeli do Betlejem” w rozdz. *Choinka*, który pojawił się jedynie w pierwszym wznowieniu powojennym z 1946 r., a znikł z wszystkich następnych.

Głowacki A., *Sowietci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997.

Goban-Klas T., *Literacki Gułag. Gławlit czyli najwyższe stadium cenzury*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, red. J. Kostecki, A. Brodzka, t. 1, Warszawa 1992, s. 46–59.

Sölm H., *Książka o robotniczym dziecku*, „Sztandar Wolności” 1941, nr 32, s. 4.

Syzdek E., *Działalność Wandy Wasilewskiej w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1981.

Żeromska M., *Nowe książki Wandy Wasilewskiej*, „Prawda Wileńska” 1941, nr 5, s. 4.

Around the Lviv’s Edition of *Pokój na Poddaszu* by Wanda Wasilewska (1940)

Abstract

The article revolves around the reedition of a youth novel *A Room in the Attic* (*Pokój na poddaszu*, 1939) by Wanda Wasilewska, published under the Soviet occupation of Lviv by the Kiev-Lviv National Minorities State Publishing USSR in 1940. It attempts to place it on the background of the entirety of the modest release production of this publishing house in the area of belles-lettres in the years 1940–1941 (among 181 published books only 26 literary positions, including only 7 from Polish literature), pointing most of all to the changes made by the Soviet censorship in regards to the pre-war original (especially the elimination of all mentions of Poland and liberation fights, pejorative descriptions of Russian people in the context of the remembering of 1905 revolution, mentions of religion, the words “pan” and “pani” (lord and lady), and – by adding a few sentences not present in the original – bolstering the “class” context of the text and changing the expression of the ending from moderately optimistic to pessimistic). The post-war reeditions of the novel by Wasilewska in PPR (from 1946–1988) restored the pre-war integral version of the text, rendering the cut-down and changed Lviv version invalid, and making it a documentation of its times.

Keywords: Wanda Wasilewska, *Pokój na poddaszu*, literary culture of Lviv in 1939–1941, children and youth literature 1939–1945, Soviet censorship 1939–1941

Krzysztof Woźniakowski
Pedagogical University of Cracow